



Kronika miejscowa

Dzisiaj — POGODA.

ODCZYT

W poniedziałek dnia 30 czerwca o godzinie 8-jej redaktor Nowego Świata, p. Yoles wygłosi odczyt naukowy p. t. „Władze Społeczne”.

Kwestja społeczna jest dzisiaj postawiona na pierwszym miejscu i jest przedmiotem badań wybitnych uczonych.

Zdajemy sobie coraz bardziej sprawę z tego, że tak mało kiero- wadzą procesem tworzenia się społeczeństwa.

Kapitał dzierży narazie ster w swoich rękach.

Robotnik posuwa się do obowiazku tworzenia nowych dróg.

Kapitał i Praca spotykają się nie tylko na polu walki gospodarczej i politycznej ale i na polu walki społecznej.

Red. Yoles, walkę tę objaśni i omówi.

Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

ODCZYT DLA KOBIEC.

W środę, dnia 2 lipca, punktualnie o godzinie 8 wieczorem, Dr. Borchardt z Warszawy wygłosi w Domu Narodowym odczyt na temat „Pochodzenie chorób kobiecych”. Wstęp tylko dla kobiet.

Prawie każda kobieta, która przekroczyła czterdziesty rok życia, cierpi z powodu chorób kobiecych, powstałych skutkiem zanieczyszczenia.

Bardzo mało kobiet zdaje sobie sprawę z regularnych badań ginekologicznych, jakie się odbywają w jej ciele, nie wiedząc jak w pewnych wypadkach postępować, wogóle niecierpiąc, są świadkami zmian organicznych, których sobie wy tłumaczają nie mogą.

Skąd?

Wszak te nazwy kobiety nie miały czasu na studia!

Nie dano im wykształcenia męskiego.

Matki same nie wiedziały o tem i córki swych nie pouczyły.

Kobiety nasze nie mają czasu na czytanie naukowych książek, a muszą o tem wiedzieć!

Dlatego też Liga Kobiet zaprosi dwojorka Borchardta, aby popularnie kobietom wytłumaczył Pochodzenie chorób kobiecych, ażeby i one korzystały z doskonałych badań i studiów doktora Borchardta.

Wstęp tylko dla kobiet.

Upraszamy o zapłacenie 25 centów przy wejściu na pokrycie kosztów.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

Tow. Spiewu „Chopin” urządzi w Domu Narodowym piknik.

Współwice w niedzielę 25 czerwca w parku B. A. Eakott, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Chopinici przygotowują się, aby godnie uświetnić swoich gości 13go czerwca w niedzielę spotkamy się na pikniku „Chopina” znanych miejsc.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

Tow. Spiewu „Chopin” urządzi w Domu Narodowym piknik.

Współwice w niedzielę 25 czerwca w parku B. A. Eakott, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Chopinici przygotowują się, aby godnie uświetnić swoich gości 13go czerwca w niedzielę spotkamy się na pikniku „Chopina” znanych miejsc.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

Tow. Spiewu „Chopin” urządzi w Domu Narodowym piknik.

Współwice w niedzielę 25 czerwca w parku B. A. Eakott, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Chopinici przygotowują się, aby godnie uświetnić swoich gości 13go czerwca w niedzielę spotkamy się na pikniku „Chopina” znanych miejsc.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

Tow. Spiewu „Chopin” urządzi w Domu Narodowym piknik.

Współwice w niedzielę 25 czerwca w parku B. A. Eakott, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Chopinici przygotowują się, aby godnie uświetnić swoich gości 13go czerwca w niedzielę spotkamy się na pikniku „Chopina” znanych miejsc.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

Tow. Spiewu „Chopin” urządzi w Domu Narodowym piknik.

Współwice w niedzielę 25 czerwca w parku B. A. Eakott, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Chopinici przygotowują się, aby godnie uświetnić swoich gości 13go czerwca w niedzielę spotkamy się na pikniku „Chopina” znanych miejsc.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

Tow. Spiewu „Chopin” urządzi w Domu Narodowym piknik.

Współwice w niedzielę 25 czerwca w parku B. A. Eakott, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Chopinici przygotowują się, aby godnie uświetnić swoich gości 13go czerwca w niedzielę spotkamy się na pikniku „Chopina” znanych miejsc.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

Tow. Spiewu „Chopin” urządzi w Domu Narodowym piknik.

Współwice w niedzielę 25 czerwca w parku B. A. Eakott, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Chopinici przygotowują się, aby godnie uświetnić swoich gości 13go czerwca w niedzielę spotkamy się na pikniku „Chopina” znanych miejsc.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

Tow. Spiewu „Chopin” urządzi w Domu Narodowym piknik.

Współwice w niedzielę 25 czerwca w parku B. A. Eakott, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Chopinici przygotowują się, aby godnie uświetnić swoich gości 13go czerwca w niedzielę spotkamy się na pikniku „Chopina” znanych miejsc.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

Tow. Spiewu „Chopin” urządzi w Domu Narodowym piknik.

Współwice w niedzielę 25 czerwca w parku B. A. Eakott, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Chopinici przygotowują się, aby godnie uświetnić swoich gości 13go czerwca w niedzielę spotkamy się na pikniku „Chopina” znanych miejsc.

Opłata ta nie jest przymusowa dla obywatelki niezamężnych.

SAMOBÓJSTWO NA STACJI POLICJINEJ

Na stacji policyjnej przy 47ej ulicy zażalenie przeciw niedopowiedniemu utrzymywaniu doków przez miasto założył niejaki George Clary.

Urządnik policyjny, który zanotował skargę Claryego zauważył, że klient nie jest zupełnie zdrowy, lecz nie rozumiał i obciążał patentów, iż jego zażalenie odesłać do odpowiedniego departamentu.

Clary opuścił pokój i zamiast opuścić budynek, udał się z drugiego piętra na dach i stanął skocznie w celu samobójstwa.

Zawieziono go do szpitala Bellevue w stanie nieprzytomności. Lekarze mają mało nadziei utrzymania go przy życiu.

SZCZĘŚLIWA MAŁA — WÓDKĘ PIJE BEZ LIKU

Lekarze badają ją i się dziwią. Niejednemu chciałoby być małpą.

W zwierzchni noworocznym obecnie odbywają się ciekawe doświadczenia przeprowadzane na małpie.

Widomo, że człowiek pochodzący od małpy i że małpy lubią wódki podobnie jak ludzie. Nie wiadomo?

Otóż lekarze chcą się dowiedzieć czy lepiej jest aby pijak odrzucał przesiadki, czy też należy go stopniowo odwydzać, jak na przykład prohibicja w Ameryce. (*)

W tym celu dają małpie zamknięte w klatce swoje wódkę, nie więcej niż trzy razy tygodniowo, a następnie pijak zostawia. Małpa upija się, lecz bardzo prędko wraca do normalnego stanu.

Lekarze nie mogą się niczego dowiedzieć, a małpa urzyna się i ma good time.

Jeden sąsiad z East Side udał się do zarządcy menażerii i zaproponował aby na nim robiono te doświadczenia.

Agient policyjny odesłał go do domu. Powiada, że ma dość małp w Zoo.

DO STRAJKOWYCH KRAWCÓW

W poniedziałek 30 czerwca o godzinie 2 po południu odbędzie się w Lenox Assembly, pm. 256 East 10. ul. (róg Ave. C.)

WIELKIE ZEBRANIE

na którym mówią policy, rosyjscy i ukraiński zdają sprawę z przynależności strajku.

Obowiązkiem was wszystkich strajkujących krawców jest na ten wiec przybyć.

Komitet wykonawczy Lokalu 103 i sekcji U.

Notice of Annual Meeting

PLEASE TAKE NOTICE that the annual meeting of the stockholders of the New York State Publishing Co., for the purpose of electing directors and inspectors of election and transacting such other business as may properly come before the meeting will be held on the 14th day of July, 1924 at 8 o'clock in the evening, at the office of the Company 24 Union Square, in the City of New York. The transfer books will remain closed from the 30th of June, 1924, until the 14th day of July, 1924. Dated the 30th day of June, 1924.

Secretary.

Zawiadomienie o rocznym posiedzeniu

Najleśniej świadoma się, że roczne zgromadzenie akcjonariuszy Polskiej Nowy Świat Publishing Co., Inc. w celu wyboru dyrektorskiego i inspektorów nadzoru, w celu zatwierdzenia wasekularnych spraw, które Zgromadzeniu mogły być wdrożone statutu, odbędzie się dnia 14go lipca, 1924 roku, o godzinie 8 wieczorem w siedzibie Spółki pod 24 Unio- n Square, w mieście New York, okręgu Kings, stan New York. — Przeniesienie akcji będzie wstrzymane od 30 czerwca 1924 roku do 14go lipca 1924 r.

24-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

30-go czerwca, 1924 roku.

LISTY DO WŁÓCZĘCI

Dobry Włóczęgo!

Spełniać i ja swój obowiązek i posyłam \$2 dla dzieci na farmę. Życzę ci, zacy Włóczęgo, żebyś swego celu dopiął i wysłał więcej niż 100 dzieci tego roku na farmę. Życzę ci dobrego zdrowia i aili ty zleżałbyś obrodzić opuszczonych i zapomnianych, żebyś mógł dopiąć celu we wszystkich swych zamiarach.

L. Jasiewicz.

Drogi Przyjacielu Włóczęgo!

Proszę przyjąć ten przekaz po cztowy na sumę \$8, jako cegiełkę do budowy zdrowia „dzieci na farmę”.

Z wielkimi szacunkami

A. Gown,

427 W. 30. St. N. Y. C.

Stanowny Panie Włóczęgo!

Posyłam Panu dolara dla dzieci na farmę. Oby wszyscy politycy pomogli Panu, w tej jego miłosiernej pracy. Bo Pan ratując te biedne dzieci, dajesz im nich nadzieję i świat, że jeszcze są ludzie miłośnikami i dobrymi, którzy się ich losom zajmują.

A biedne dzieci będą z wdzięcznością wspominały ich drogę do kochanego Włóczęgi, który ich na farmę, a swoich braci po- był dla nich tak dobry i wysłał budzący do czynu.

Pozostaję z szacunkiem dla Pa- na Włóczęgi.

Zofia.

Sam sobie przypominam przy- padek z własnej praktyki w kra- ju, gdzie dnia 17-letnia dziewczyna zjawiała się pewnego dnia u mnie w kancelarii z silną go- rączką. Rozpoznałem wtedy za- raz zakażenie krwi, a szukając za przyczyną, znalazłem ropie- jące zryzek na karku wielkości miedzi. Badana krewna wyzna- la, że była w szpitalu, gdzie na- nie uległa żadnej wapiwilności, że źródłem zakażenia był cny- kark na karku; po kilku dniach mimo wszelkich zabiegów dzie- wczyna umarła. Ten nieszczęśli- wy przypadek nie mógł być o- strzeżeniem dla wszystkich, by sobie nie lekceważyli zryzków, jak to miało miejsce w kraju, gdzie choć poprostu odpowiesz- miały zryzek — i jak to raz- leć do doktora z gupim zry- kaniem”.

Przedewszystkiem co należy robić? W zryzku jest nieczy- stość, nie drapież, by nie za- brudzić jeszcze bardziej! przy- lejcie okład z kwanowej wody i czystym bandażem zawiąż, a nie przykładaj takich bańskich kłówek, jak cukier i t. p. Najle- piej jest jednak udać się do le- karsza; pamiętaj dobrze stare przysłowio: „strzeżoności Pan Bóg strzeże”.

W. Twardowski sek.

ZAWIADOMIENIE

Posiędzie Towarzystwa Sa- mopomoc Polska, na które zwane są Towarzystwa, odbędzie się w poniedziałek dnia 7 lipca b. r. o godzinie 8 wieczór, w sa- lom Narodowego, 19-23 St. Marks Pl. New York.

Reprezentacja konsulaatu ge- neralnego będzie na tem po- siędzeniu, zatem uprasza się o wcze- sne przybycie.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.



Gubernator stanu Nebraska Bryan i jego brat, znany z poglądów średniowiecznych William Jennings Bryan, przyjechali do Nowego Yorku na konwencję

ZDROWIE

D-MED. HENRYK SOKAL
383 South 3rd St.
Tel. Stagg 23323—Brooklyn

O CZYRKACH

Jedną z najczęstszych chorób skóry są czyraki. Przedstawiają się one jako małe stożkowate guzki żyłowe-czerwone, z białym lepkim; cała okolica czyraka obrzęka, bityszy i ma żywo- czerwona barwę. Wszystko to może być bardzo bolesne, pika- kace, aż przedziej czy później pe- nastąpi jękanie i ropa wywieka w postaci krostki lub czopka.

Przyczyną jękania jest zaka- żenie skóry bakteriami; najczę- ściej dzieje się to przez drapanie skóry brudnymi paznokciami i w ten sposób poprostu zaszczepia sobie bakterie. Czasem jednak czyraki mogą powstać w prze- biegu innych chorób np. cukrzy- cy, i przy wszystkich chorobach, które są połączone ze świadom: powstawanie czyraków w tych chorobach my sobie przez nastę- pujące zakażenie jakie powstaje wskutek drapania — czasem przez zanieczyszczenie czyraka przez zabrudzenie może się roz- winąć bardzo ciężka choroba, jak róża, flagmona, a nawet za- każenie krwi, które najczęściej prowadzi do śmierci.

Sam sobie przypominam przy- padek z własnej praktyki w kra- ju, gdzie dnia 17-letnia dziewczyna zjawiała się pewnego dnia u mnie w kancelarii z silną go- rączką. Rozpoznałem wtedy za- raz zakażenie krwi, a szukając za przyczyną, znalazłem ropie- jące zryzek na karku wielkości miedzi. Badana krewna wyzna- la, że była w szpitalu, gdzie na- nie uległa żadnej wapiwilności, że źródłem zakażenia był cny- kark na karku; po kilku dniach mimo wszelkich zabiegów dzie- wczyna umarła. Ten nieszczęśli- wy przypadek nie mógł być o- strzeżeniem dla wszystkich, by sobie nie lekceważyli zryzków, jak to miało miejsce w kraju, gdzie choć poprostu odpowiesz- miały zryzek — i jak to raz- leć do doktora z gupim zry- kaniem”.

Przedewszystkiem co należy robić? W zryzku jest nieczy- stość, nie drapież, by nie za- brudzić jeszcze bardziej! przy- lejcie okład z kwanowej wody i czystym bandażem zawiąż, a nie przykładaj takich bańskich kłówek, jak cukier i t. p. Najle- piej jest jednak udać się do le- karsza; pamiętaj dobrze stare przysłowio: „strzeżoności Pan Bóg strzeże”.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

W. Twardowski sek.

Powieść

CÓRKA TUŚKI Gabriela Zapolska

(Ciąg dalszy)

II.

Dziewczęta się rozeszły. Oprócz dwóch siostrzeńskich, wszystkie zamieszkały tę samą kamienicę. Cztery oficyny, więc dużo takich Zebrowskich pomieszkić może. Jaska jest córką urzędniczką z telegrafu i jest ze wszystkich najuboższa. Ale i tu matka się zmogła i każe córkę uczyć tańca.

Tuska po odejściu wszystkich zgasiła na tylnym lampę.

— Idę się położyć — wyrzekła do córki. — Ty przypilnuj pieca. Marysia jest w maglu.

— Dobrze, proszę mamę.

Tuska wyszła, a Pita pozostała wreszcie na chwilę sama.

Wie, że to nie na długo, bo za chwilę wróci do domu Edek i zamieści stół w pokoju stołowym, gdzie się rozłożył ze swymi kolegami. Wtedy do salonu wprowadzi się Mundeke, który zasiądzie pod piecem, obito się także kłaskami i „kuć” zacznie. Edek wreszcie, uciąż się z zatkanymi ustami; Edek przećwiecie, milczy, zatnie usta i wtopi się w ścianę. Wtedy dla niej, dla Pity, niema właściwie nigdzie miejsca. Idzie do pokoju i odchodzi i siada na sofie, na której spłynie. Edek, patrząc ciekawie w tajemnicę przypadkowo rozmienionego kłasku. Równy blask obława jej i wawrzyń, wydobywając na jaw niezmierzona delikatność rysów i linij jej owalu.

Zdaje się, że w tej chwili czuła tak wątek, niezmiennie, wymyślnie, iż lada dotknięcie może ją skruszyć, jak porcelanę saską z epoki doskonałej manjery.

Pita po raz pierwszy dzisiaj doznaje niepokoju z powodu zwierzeń Jaski.

— Jaka głupia... myśli — mówi, że gdy ją ten... (usta Pity wydęły się po dawnemu) uściśnięcie za rękę, to coś się w nią dzieje. Nie wierzę nigdy. Co się ma dzieć?

Pita ujmując swoją rękę lewą — prawą ręką i ścisła mocno.

— To musi być takie wrażenie... więc niby co to ma być?

Lecz nagle, jakby ktoś leciuchno zastukał jej pomiędzy łopatkami.

— A może to co innego?

Takie nie. Takie ledwie sformułowana myśl, jakby błyskawica. Niepokój, wstrząśnienie całego organizmu. Pita przyjechała cala. Chwilę przedtem pomyślała. Nie, nie. Słodzi strwożona, jak młody ptak, który nagle po raz pierwszy pośliznął wystrzał. Skulił głowę i zdziwiał. Tak samo i Pita.

A może to co innego?

Drzwi od przedpokoju otwierają się. Ciepło wpada Edek. Jego uwar, miodowe oranżutano, pokryta przyszczać, na rękach cala kurczak. Jest rozpaczka matki. Nagle zbryztał tak strasznie, że niktby się w nim nie domagał owego pazu długowłosego, w czarnej aksaminie. I te buty, wieczne zabobnie, ten mundur pobrany zapięty krzywo i cala „wzięcie”, pełne jakiegoś nagle wyrosłej przeko, którą Tuska tepla, jak chwast szkodliwy i wstrętny.

Wpadł i zaraz dostrzegł Pite, która ciągle kłęczy przed piecem i ręce sobie ścisła.

— Coś ci robisz Pastradka? Już po płasach? Cóż twoje meluzyny? Dobrze zastępną kackek-kadry?

Rozstawił nogi i zaczął iść ku Picie, kłyszając się, jak kaczka.

— Taś, taś, taś, tasuchny... a Pastradka na czele.

Nagle urwał.

Dostrzegł Jaski.

— Przykucał i zmienił to mowy. Stał się miły i ukiadny.

Daj mi to Jaski.

Pita wykonała gwałtowny gest:

— Proszę się pierć.

Wyciągnął długi, diawławy rękę i ze złością mały schwył Jaski. Rucił je na ziemię, rozpalone druty zaczęły palić posadzkę.

— Zniszczyć podłogę.

Wzruszył ramionami.

— Cóż to? moję? Niech ten gody kamienicznik ma jakieś zniszczenie.

Z kieszeni od spodni, dobrze naładowanej przeczucił chłopski kocił i kawałek bibuły. Roztasał się na ziemi i deptał od pieca Pity.

— Pousiś się, panno Pastrano!

Rozwiał się w nim prawdziwy meczynia. Układny i miły, gdy o coś prosił, z chwilą ustępstwa ze strony kłozy, zrazaczwał swą pogardę i podawał ją brutalności.

Był to jednak najlepszy chłopiec, z dobrą sercem, pełen sentymentu i posiadający w wysokim stopniu kult pamiątek.

Pod jego sofą, gdzie spłynał w pokoju stołowym, stała wąska, duża paczka, przetrwana przez inne dzieci „trumny”. W tej trumnie Edek chował z „włotko, co od kogo dostał, co mu przy pominało jakąś wstępną chwilę, która się zazwyczaj w jego życiu.

Powiniane w kolonowe bibuły, w pudełku od lekarstwa, w koperty — leżały rozmaite najróżnorodniejsze przedmioty owego krótkiego ży-

cia, opatrzone etykietami, napisanymi, kokardami, polakowane, popieczątowane — to znów w pudełkach szklanych, aby je dotrzeć było można. To było cala dotychczasowe życie Edeka. Jak się, jak się, a potem nagle dziecięce, głupie porwy. Jakże naprzykład teraz cieknie spralby? Pite, pobił się z nią, ale tak, no... a potem przeprosił ją, wycofał, za rękę porwał i poleciał na dziedziniec, gdzie dookoła klombu wysilgali taką pyszną ślizgawkę. I Pastradica się się zabawiła. Pożyczyłby jej jednej bytów, którą wydział od kolegi Smogilewca za dwie lepsze marki i nowy jeszcze wiozerek.

Bo w gruncie rzeczy, choć nazywa Pite Pastradica, jednak jej wie, że ona jest dobra dziewczyna i zawsze to jego siostra.

Lecz Pita przypiechła się do ściany, niewyrażnie oczy utkwiła w ciemną przestrzeń pokoju i tak bije od niej jakiś chłód i sennosc, że Edeka aż wzdryga się djabli biora.

— Ty... zaspasna doło! — mówi — czy rabin jest?

— Jest.

(Rabinem Edek nazywa swego starszego brata, ze względu na jego takt, rozum i wyniosłość).

— Nie masz więcej Jaski?

— Nie.

— No to... grzyń się!

Pita aż się wyprostowała. Edek zebrał porzuczone kłaski i podniósł się ociężale z ziemi. Widocznie wydawałową swą energię za domem, a w mieszkaniu poruszał się jak nie-dziwiedź.

— Bywał zdrowa, Dyndowa, bo mnie boli głowa! — zadeklamował, odchodząc do jadalni.

Na progu natknął się na brata, który przeszedł przez salon, trzymając czapkę w rękę.

— Wychołodził? — zapytał.

Lecz Mundeke nie nie odpowiedział, jakby nie słyszał nawet zapytania.

I znów Pita pozostała sama.

Delikatnie, występnym już drutem poprawia w piecu i wpatruje się ciekawie w rubinowe, z szafiranami żyłkami węgle, które się rozsy-
pują za dotknięciem.

— Jakie to śliczne — myśli — sukna na bal w tym kolorze byłaby przecudna!..

I zaraz przychodzi jej na myśl:

— Gdzie ten Mundeke poszedł?

Ona nigdy nie chodzi sama i rzadko wiozaczami.

Ja tym się bała — myśli, ale on, chłopiec — on się niczego nie boi. Tytko... gdzie on chodzi?

Jakieś cala światy karku, niepokojące i dziwne przesuwają się przed nią. Światy owe mieszczą się w ogromnej kamiennej budowli, do której drzwi są ślnie zaryglowane. Ona nawet nie próbuje zbliżyć się do tych drzwi. Tylko tak zalekła, w myśli patrzy, dziwi się.

— Tam się muszą dzieć dziwne rzeczy — kombinuje — dziwne i straszne. Nie pragnę wiedzieć, jakie — jakieś tam właściwie musi być świat żyły i czynny. Mundeke mówił zawsze, że idzie „do kolegów”, idzie po to, abym razem z nimi się ucył.

Tak. Wpęć ten świat czynu i styła — to nauka...

Tak, tak.

Coś zapukało lekko, ale teraz nie w pochylone plecy Pity, lecz jakoś w pierś, w okolicę serca.

— A może to co innego?

Przemknęła taka myśl, jak błyskawica, już po raz drugi. Niby to sama, co poprzednio. Ale nie. To coś innego. To coś wielkiego, przeogromnego, przekleństwa i nawoływania do wspólnego, silnego, jakby wolanie tysiący... Jakiego, krzyknienia i nawoływania do wspólnego, silnego, wytrwałego oporu. Jest to tak wyniosłe w swym trygmicie, tak plynące z całej ziemi, z całej ziemi, z całego kraju i przepaja powietrze, że Pita na chwilę w poczuciu dziwnem nie wie, czy to nie ona sama krzyczy, lka, skarży się, nawołuje do oporu...

Nie wiem, nie wiem.

Powoli jednak uspakaja się i powraca do dawniej równowagi.

Co się ze mną dzieć dzieć? — myśli — to nie, tylko ta głupia Jaska dyrtowała mnie swoją głupotą. Z takim ordynarnym csem za ręce się ścisła! Teraz jest skompromitowana. Powinna iść za nie go. Wzruszył już ja tam nie będę na jej weselu. Taki pan młody...

Mimowolnie Pita zaczyna się zagłębiać w Jaski pogmatwane ścieżki.

— Pan młody musi być chudy, wysoki, cienki w pasie, mied blond brodę i włosy, niebieskie oczy, śliczny angielz (fraki niemieckie do ślubu) i ność śpijki z perłą. Musi cicho mówić, cicho chichlać i być strasznie dy-styngowany. No... powinien być taki, jak Jaski.

(Pita uznaje tylko Pana Wołodyjowskiego i to z powodu dystryktu Kettlinga. To, co mówi Zagłoba, sprawia jej nudność. Lecz Kettling, o!)

Drzwi od przedpokoju otwierają się cichutko i wawuś się przez nie jakaś wysoka, ciemno odziana postać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Veronika Schulz została brutalnie obita młotem przez narzeczonego G. Meiera, gdy uciekła z kochankiem G. Biernem (rycina) Meier przyznał się do winy

Listy z Warszawy

Zwolnienicy mego talentu już oddawna zaczęli mnie do napisańa rozprawy o studentach warszawskich i o młodych osobach katalizujących się w rozmaitych wyższych uczelniach. Teraz dopiero po przeprowadzeniu gruntownych i bardzo pracownych studiów, jestem w możności zadowolenia wymagań społeczeństwa.

Studentki warszawskie dzielą się na dwie klasy zasadnicze: na te które mieszkają przy rodzinnych, krewnych i bliskich znajomych, oraz które odnajdują w kilka razem pokój od gospodara, z oddzielną wejściem i z kluczem i w łobzie odpowiednie ilości lokatorów. Z uwagi na bogactwo materjału wykład dzisiejszy poświęcam tej drugiej kategorii. Studentki z tego działu większą część swego czasu i energii poświęcają szukaniu klucza do mieszkania.

Przykład: pokój nr. 14 zajmują panna Zofia medyczna, panna Klara architektka i panna Eugenia prawniczka. Wyższymi do w rólach godzinach porannych powrót zaś rozpoczyna się około godz. 3-jej po południu. Zadna z nich jednakże do mieszkania nie może się dostać, kładka bowiem nie wie, gdzie pa-przepaścika klucza. Panna Zofia przypuszcza, że go zostawiła w prosektoirium, na obiedzie lub u której z szesnastu koleżanek. Odchodzi na poszukiwania a w chwilę potem panna Klara dzwoni do mego mieszkania z zapytaniem, czy kto z domowników nie znalazł jej klucza na schodach lub na ulicy. Ponieważ podobnego wypadku nie było, zgłoda osoba idzie na poszukiwania. W kwadrans po tem przychodzi panna Eugenia, która wie na pewno, że kluczek skradziono jej w tramwaju. Uklania na schodach i dla zoszczę dnia czasu na tece rozdzielonej na kolonach piaz odłówek list do kochanych rodziców w Sandomierskiem co przy znacznej już długości dla trwa do godz. 7-jej. Tamte koleżanki powróciły z pustymi rękoma, zatem. Kto w Boga wierzy spiesz się z pomocą.

Odbywa się przymerzenie kluczków, które jak zwykle nie parują. Posłano po śluszarza, który po fajerjancie, wziął wadki i poszedł na ryby. Cal na dziele spoczywa w złodzieju notowanym, zamieszkałym w suetyrnie. Okazuje się, iż razem z wytrychami zabrano go do więzienia. Wówczas dozorca domu wzięł trzy wielkie drabiny i z narażeniem życia wlał do pokoju przez lufkę. Oczekuje się, iż wkrótce trzy kluczek od zarysków przejdzie spokojnie na stole. Lokatorki wchodzą spokojnie do pokoju i każda z nich już muje się swoimi studjami.

Wielokrotna „poważna” musiała być znowu jeszcze w głębokiej starożytności. Na plakatach zebrał grobowca egipskiego Tutankhamena, który sam zajmował ciepłą posadę faraona, wdał tak samo jak dziś w War-

szawie, cala sfory psów arystokratycznych i bezdomnych. Od czasów rozmaite nowe urządzenie, w rodzaju radiotelegrafów, shimmy, pogrzebów na raty itp. Jedynie psą bez kagańców, jako wykwalifikowanych, gruntownie praktyczny i odpowiedzialny potrzebom życiowym wielkomięskiego społeczeństwa, utrzymamy się w całej starożytności rożniaków. „Wzrostak” „Przegląd Wieczorny” zanotował tylko trzy wypadki pokapania osób dorosłych i dzieci. W miarę ustalania się upałów, liczba złośliwych pokąsów będzie co raz większa, odpowiedzialno do wymagań naszej sfory.

Pay pogłosy że to zwierzęta niezmordowane w pracowitości i jako takie zasługują na szczególne względy naszych władz ludu publicznego. Krapka się od wczesnego rana i limit zawiadzić należy, że wszystkie latarnie uliczne, ściany dymów świe-
co pomalowane i narożniki ulic są należycie używane i obwagach. Gdyby nie poczytali, strachopisli sportu hodowli psów, Pogotowie ratunkowe nie miałyby tylu wyjazdów co obecnie i byłoby zmuszone zmniejszyć swój tabor. Zanieczyszczenie echa-
do byłoby o wiele mniejsze a bezczorny domów rozstąpiły się z bezczynnością.

Pay są niezmiernie dziwnymi naszego handlu chrześcijańskiego. Przed większą częścią sklepów z napisem na wystawie:

W DOGODNEM POŁOŻENIU

przez Broadway, 136 ulicy i Szostej Ave. i filja przy Szostej Ave. i 16-jej ulicy. Ta sama obsługa i wygody w obydwoch oddziałach. Otwarte codziennie od 9:30 rano, zaś w poniedziałki do 7-jej wieczorem. Proponujemy załatwienie spraw bankowych pocztą, jeżeli nie możecie zgłosić się osobiście.

Greenwich Savings Bank
6-ta Avenue, 36-ta ulica i Broadway
6-ta Avenue róg 6-jej ulicy

Kwartalna Dywidenda
za termin kończący się 1-go lipca, 1924, zapłaćta ogłoszona, według raty Cztery Procent od sta rocznie.

Depozyty złożone od 10-go lipca wlicznie, będą pobierane procent od 1-go lipca.

W DOGODNEM POŁOŻENIU
przez Broadway, 136 ulicy i Szostej Ave. i filja przy Szostej Ave. i 16-jej ulicy. Ta sama obsługa i wygody w obydwoch oddziałach. Otwarte codziennie od 9:30 rano, zaś w poniedziałki do 7-jej wieczorem. Proponujemy załatwienie spraw bankowych pocztą, jeżeli nie możecie zgłosić się osobiście.

Greenwich Savings Bank
6-ta Avenue, 36-ta ulica i Broadway
6-ta Avenue róg 6-jej ulicy

Kwartalna Dywidenda
za termin kończący się 1-go lipca, 1924, zapłaćta ogłoszona, według raty Cztery Procent od sta rocznie.

Depozyty złożone od 10-go lipca wlicznie, będą pobierane procent od 1-go lipca.

Greenwich Savings Bank
6-ta Avenue, 36-ta ulica i Broadway
6-ta Avenue róg 6-jej ulicy

„Handel chrześcijański” siedzi szalenie przy budowlach, właściciela firmy i swojego warszenia i pokazaniem ostrych zębów, odstrasza 50 procent klientów. To zazwyczaj, że kupcy żydowskie, jako naród do handlu nie zdający, nie potrafia przypodobać się publiczności. Nie trzymają psów przed sklepami i osoba nawet bardziej nerwowa, może tam wchodzić wielę tylko razy jej się podobą.

Opowieć fakt. Pewien rozbitek krowczy, b. obywatel ukraiński, osiadł na ostatku groza załoby w śródmieściu „obłady przytę”. Klientela zaczęła popierać byłego ziemianina, lecz straszona i obdzierana przez wyża pana i dobermana samej pani, wyniosła się do konkurentów. Obłady obywatelskie tanie, smaczne i zdrowe zabankrutowały. Dziś oflana niechęć własnych rodaków” obchodzi podwójnie o-czypichy głosem występów je przy akompanjemencie ukraińskiej bandurki.

Dollar Savings Bank
OF THE CITY OF NEW YORK
Third Avenue and 147th St.
Percent kredytowany i lipca, wlicznie

Cztery Procent
od sta rocznie, od wstępnego sum od 10 do 25000. Pieniądze depozytowane do 12 lipca wlicznie będą pobierane procent od 1-go lipca. BŁAN, C. HIGGINS, Prekasz, BOWELL, T. MANNON, Controler

105 Lat
Stalego powiększania się

OSZCZĘDZANIE JEST ŹRÓDŁEM MAJĄTKU
\$1 — otwiera konto
Jeżeli jeszcze nie macie konta oszczędnościowego, otwórzcie je teraz w

The Lincoln Savings Bank of Brooklyn
531 Broadway i Boerum Street, Brooklyn
gdzie Wasze oszczędności będą absolutnie pewne, a Wasz procent będzie przepływał kwartalnie.

Rata procentowa 1-go kwietnia 1924 — wynosiła **4 1/2%**
Przeżył pieniężne zalewania do wszystkich części świata, a zwłaszcza przepływał dolarowe do Polski, Litwy i Czech, po najniższych ratach. Wynajmujemy skrytki ogniowate na przechowanie papierów wartościowych, od \$3.00 i wyżej na rok.

Założył 1866 Złoty przeszło \$60,000,000

United States Savings Bank
Madison Avenue róg 58th Street

Kwartalna Dywidenda
Procent za trzy miesiące kończące się 30 czerwca 1924 według raty **4%** Pieniądze złożone do 12-go lipca wlicznie będą pobierane procent od 1-go lipca. Bank otwarty — Codziennie od 9 rano do 4 p. n. W soboty od 10 rano do południa. W poniedziałki wieczorem od 7 do 9 „Oszczędności są najbezpieczniejsze w Banku Oszczędnościowym”

WARTOŚĆ PIENIĘDZY
Pieniądze uczciwie nabyte i mądre wydawane, świadczą, że osoba ta jest zdolna, oszczędna i dobrego charakteru. Jest to jedna z najchlebniejszych zalet, którą można się poszczycić.

Oszczędzajcie rozumnie, a będziecie szczęśliwymi
CITIZENS SAVINGS BANK
Bowery, róg Canal Street
Godziny: Poniedziałki wieczorem — 5 do 8 godzin
urzędowe: Codziennie — 9 rano do 3 popoł.
W Soboty — 9 rano do 1 popoł.

Glówny Oddział
otwarty do 9-jej wieczorem do 10-go lipca.

The Manhattan Savings Institution
GLÓWNY ODDZIAŁ, 154 EAST 84 ULICA
Jedyny Wapędzieliżny Bank Oszczędnościowy w Yorkville

Kwartalna Dywidenda
według raty Cztery procent od sta rocznie była ogłoszona od wstępnego sum upowiadających się teje, jako płatna 21 lipca, 1924 i później.

ROZPOCZNIJCIE KONTA-81
Pieniądze złożone do 10 lipca będą pobierane procent od 1 lipca, 1924. Nasz główny oddział będzie otwarty co wieczór do 9-jej na do 10 lipca wlicznie dla Waszego wygody. Pożyczki po bezpłatnie kalkulek — Zalewanie spraw bankowych pocztą. — Mówić po polsku.

FILJA: 644-646 i Skarbnik, Róg BLEEKER ST.

FOURTH AVENUE
corner 147th St.

CENTRAL Savings Bank
New York City

BROADWAY
N.W. corner 67th St.

Kwartalna Dywidenda
według raty **CZTERY (4) PROCENT**
od sta rocznie, będzie wypłacana na konto depozytariuszy za trzy miesiące kończące się 30-go czerwca, 1924 od wstępnego sum upowiadających się teje, według wstępnego, nie przekraczających sumy pięć tysięcy (\$5,000) dolarów i będzie płatna 1-go lipca, 1924 i później.

Sumy złożone do 10-go lipca, 1924, wlicznie będą pobierane procent od 1-go lipca, 1924
A. Koppel, 2 Wice-Pres. i Skarbnik, Hubert Ellis, Pres.

RZĄD CHJENO-PIASTA W ŚWIELE ZEZNAŃ OSKARŻONEGO KLEMENSIEWICZA

Dr. ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Sq. i Irving Pl.)
Codziennie od 9-4 rano do 8-4 wieczór
Niedziela od 9 rano do 4 po południu

Czy wobec tego można się dziwić, że rono uczonych francuskich uważa za słowne podpisać odezwę, zarzucając Polsce stosowanie „teroru” wobec mniejszości narodowych? wb.

Wszystkie zjazdy są w zasadzie jednolite. Uczestnicy robią piekło ile im się wodzi, a rezultaty są zgóry przewidziane w laboratoriach „bossów” partyjnych.

Wszystkie zjazdy są w zasadzie jednolite. Uczestnicy robią piekło ile im się starczy, a rezultaty są zgóry przewidziane w laboratoriach „bossów” partyjnych.

NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, bliske Third Ave.

NY, LUB INNA, MATERCE SERE-
SYNY, ORAZ KOMPLETNE
WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTOWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE „A”
(pomiędzy 8 a 9 ulicami).
New York City
Telefon Dry Dock 5248.

Dr. ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Sq. i Irving Pl.)
Codziennie od 9-4 rano do 8-4 wieczór
Niedziela od 9 rano do 4 po południu

(Między Union Sq. i Irving Pl.)
Codziennie od 8-aj rano do 8-aj wieczór
Niedziela od 9 rano do 4 po południu

NY, LUB INNA, MATERCE SER-
SYNY, ORAZ KOMPLETNE
WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE „A”
(pomiędzy 8 a 9 ulicami).
New York City.
Telefon Dry Dock 5248.

